

AGENTURA W CZERWCU '56

W 1954 roku załamała się w całym kraju tendencja wzrostowa liczby tajnych współpracowników (TW). Z obliczeń Tadeusza Ruzikowskiego wynika, że w 1955 r. województwo poznańskie było najmniej „zaagenturyzowanym” województwem w kraju. Wówczas, przy 2 305 000 mieszkańców regionu było 2292 współpracowników „bezpieki”. Na jednego TW przypadało więc ponad 1005 mieszkańców, gdy w najbardziej nasyconym agentami województwie olsztyńskim jeden TW działał wśród 342 osób.

W 1956 roku sieć agenturalna w województwie poznańskim zmniejszyła się do 1624 TW. Ta „skromna” liczba tajnych współpracowników – w porównaniu z rokiem 1953, gdy w sieci agenturalnej województwa poznańskiego znajdowało się 6258 TW – nadal odgrywała ważną rolę w pracy organów bezpieczeństwa¹.

W notatce sporządzonej w dwa tygodnie po poznańskim buncie informowano „centralę”, że praca agentury w czerwcu 1956 roku była prowadzona bardzo aktywnie. Był to gorący okres dla UB w związku z odbywającymi się XXV Międzynarodowymi Targami Poznańskimi. Agentura była nastawiona – jak to określono w języku resortu – „w kierunku najszerzego wykorzystania jej możliwości w stosunku do obcokrajowców i ich podejrzanych kontaktów na terenie Poznania”². Drugie ważne zadanie informatorów Wydziału IV i V Wojewódzkiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego³ miało się koncentrować na obserwacji głównych zakładów przemysłowych Poznania, z Zakładami im. Józefa Stalina (ówczesna nazwa „Cegielskiego”) na czele. Sieć agenturalna została nastawiona „na możliwie szybkie informowanie o nastrojach i zamierzeniach znanych „prowodyrów” i pracowników poszczególnych działów pracy w związku z coraz bardziej zaogniającą się sytuacją (w okresie przed zajściami) oraz na agenturalne ujawnianie inspiratorów i organizatorów ewentualnych strajków i demonstracji”⁴. Autorzy notatki podkreślali, że uzyskiwane informacje kierowano do gremiów kierowniczych: Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu oraz Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie.

¹ T. Ruzikowski, *Tajni współpracownicy pionów operacyjnych aparatu bezpieczeństwa 1950–1984*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1 (3), s. 126–128.

² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu [dalej AIPN Po], 05/25, Notatka dot[ycząca] przebiegu wypadków w Poznaniu w dniu 28–29 VI 1956 r. opracowana na podstawie dotychczasowych uzyskanych materiałów, 13 VII 1956 r., k. 47.

³ Wydział IV zajmował się ochroną gospodarki, a Wydział V ochroną organizacji politycznych (H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997, s. 31).

⁴ AIPN Po, 05/25, Notatka dot[ycząca] przebiegu wypadków w Poznaniu w dniu 28–29 VI 1956 r. opracowana na podstawie dotychczasowych uzyskanych materiałów, 13 VII 1956 r., k. 47.

W dniu 28 czerwca, kiedy doszło do strajku powszechnego, manifestacji i walk wokół budynku WUdsBP, pracownicy organów bezpieczeństwa w zasadzie musieli zrezygnować z kontaktów ze swoimi informatorami. Jednak zdarzały się „chwalebne” wyjątki – jeden z nich opisali autorzy notatki. Informator ps. „Podróżny”, zatrudniony w Zarządzie Trakcji PKP, „podczas coraz bardziej wzmagającego się obstrzału Urzędu, połączył się telefonicznie z obsługującym go funkcjonariuszem i zapewnił o swojej lojalności wobec władzy ludowej oraz oświadczył, że im więcej słyszy strzałów skierowanych przeciwko UB, tym silniej walczy o uruchomienie pociągów. Zapelował on do pracowników aparatu BP by nie upadali na duchu, a on ze swej strony dołoży wszelkich starań, by ustalić i wykryć prowokatorów zajęć”⁵.

Już w piątek 29 czerwca pracownicy operacyjni zaczęli wznawiać kontakty z siecią agenturalną. Konkretnie zadania postawił przed podległymi mu powiatowymi urzędami kierownik WUdsBP, major Dworak. Wojewódzki szef „bezpieczeństwa” zalecił swym funkcjonariuszom: „1. Wykorzystać sieć agenturalną do ustalenia osób zbiegłych z Poznania, które brały udział we wrogich wystąpieniach, a obecnie ukrywają się na Waszym terenie oraz osób zbiegłych z więzienia. [...] 3. Przeanalizować możliwości i celowości podjęcia na kontakt tej wyeliminowanej z sieci agentury, która może dostarczyć informacji i wykonać wymienione w punkcie 1 i 2 zadania. 4. Dopilnować aby przed całą siecią agenturalną – oprócz zadań zmierzających do ustalenia wrogich wypowiedzi i nastrojów, w związku z wypadkami w Poznaniu – stawiane były zadania profilaktycznego oddziaływania i przeciwdziałania wrogim plotkom”⁶.

Praca w urzędach bezpieczeństwa nabrała tempa i można było napisać, że zdobyte „w województwie” informacje i materiały z rozpoczętych śledztw „dają nowe wyjscia, które są natychmiast sprawdzane i opracowywane”⁷. Wbrew ewentualnym obawom, że tajni współpracownicy mogliby przejawiać niechęć do współpracy, poznański WUdsBP zapewniał, iż „notuje się wśród agentury chęć pomocy organom BP. Szereg informatorów, którzy uprzednio usiłowali wymigiwać się od tajnej współpracy, chętnie deklarują pełną chęć pomocy organom BP”⁸.

Trochę mniej optymizmu możemy odnaleźć w sprawozdaniu kwartalnym kierownika Powiatowego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu, na którego terenie również rozgrywały się liczne wydarzenia czerwcowego buntu. Sprawozdanie z drugiego kwartału 1956 r. wskazywało jeszcze na tendencję wzrostową w rozbudowywaniu zaplecza agenturalnego. Na koniec marca 1956 r. kierownik PUdsBP w Poznaniu wykazywał „na stanie” dwóch rezydentów i 66 informatorów oraz 4 lokale kontaktowe⁹, natomiast w sprawozdaniu za drugi kwartał wykazał już 77 informatorów¹⁰. W lipcu sieć informatorów zmniejszyła mu się do 65, z których część wydawała się niepewna.

⁵ *Ibidem*, k. 47–48.

⁶ AIPN Po, 06/71, t. 25, Pismo z 3 VII 1956 r., k. 28.

⁷ AIPN Po, 05/25, k. 48.

⁸ *Ibidem*.

⁹ AIPN Po, 06/44, t. 1, Sprawozdanie kwartalne PUdsBP w Poznaniu za okres 1 I–31 III 1956 r., k. 204.

¹⁰ *Ibidem*, Sprawozdanie kwartalne PUdsBP w Poznaniu za okres 1 IV–30 VI 1956 r., k. 194.

Po buncie poznańskim funkcjonariusze w czasie spotkań kontrolnych z siecią agenturalną odnotowywali pewną bojaźń wobec współpracy z organami bezpieczeństwa. Znalazł się nawet pewien informator, ps. „Bocian”, którego obleciał taki strach „że słysząc o atakowaniu Urzędu Bezpieczeństwa był gotowy udać się do Poznania, aby bronić Urzędu mając na uwadze to, iż jego dokumentacja mogłaby się w wypadku opanowania Urzędu dostać w ręce chuliganów”¹¹.

Być może to, co wydarzyło się w ostatnich dniach czerwca, wzbudziło poczucie winy lub bardzo mocno wystraszyło kilku współpracowników urzędu powiatowego w Poznaniu. Porucznik Antoni Adamczak podał bowiem, że „po wypadkach poznańskich niektóre jednostki sieci odmawiały współpracy i mimo kontrolnych spotkań z tą siecią pięciu informatorów zostało wyeliminowanych na skutek odmowy o współpracy [sic!]. Ponadto w okresie sprawozdawczym wyeliminowano z sieci dwóch kandydatów partii oraz pięć jednostek, które to ze względu na stan zdrowia bądź z braku dotarcia zostały również wyeliminowane”¹². Straty mogły być jeszcze większe, ponieważ – np. informator ps. „B” – z zawodu inżynier – podczas spotkania z oficerem prowadzącym „oświadczył, że dał się zasugerować przez pracownika Urzędu, że nie przemyślał charakteru współpracy i dlatego uważa dalszą współpracę za niecelową, gdyż nie chce zostać konfidentem czy czymś w tym rodzaju”.

Siła perswazji funkcjonariusza pozwoliła jednak uzyskać chociaż tyle, że inżynier zgodził się udzielać pomocy wyłącznie w sprawach zawodowych. Natomiast odmówił donoszenia na ludzi będących w zainteresowaniu organów bezpieczeństwa¹³.

Przykład PUdsBP w Poznaniu wskazuje, że rewolta poznańska zachwiała budowaną siecią agenturalną, spowodowała chwilowe jej rozprzężenie, jednak tajni współpracownicy – choć w mniejszej liczbie – nadal zdobywali informacje, bez których nie mogłyby funkcjonować organy bezpieczeństwa. Informatorzy dostarczali materiały czasami może mało przydatne dla bieżącej pracy operacyjnej, ale bardzo interesujące w perspektywie historycznej. Oto jeden z przykładów: „B. członek PSL R. w dniu 7 VII 56 r. w rozmowie z inf[ormatorem] PS. »Pióro« powiedział na temat wydarzeń czwartkowych [28.06.1956 r.], że wydarzenia te nie były zwykłym strajkiem, ale czemś [sic!] w rodzaju rewolucji. Ruch ten [był] żywiołowy, nie przemyślany i dlatego został stłumiony. Według niego było można zdobyć rozgłośnień poznańską i zakomunikować światu o wydarzeniach, jakie miały miejsce. Głupotą było atakować gmach UB. Strajk był zorganizowany przez robotników, natomiast dalsze wydarzenia prowadzili chuligani i wypuszczeni więźniowie. Powodem, dla którego wypuszczono więźniów, było pokazanie siły narodu wobec władz, pomsta za niezadowolone żądań robotników. Żądanie robotników było można załatwić i do zajęć w ogóle nie trzeba było dopuścić. Winę za to ponosi przede wszystkim Dyrekcja Zakładów Stalina i Ministerstwo, do którego zwrócono się w tej sprawie”¹⁴.

¹¹ *Ibidem*, Sprawozdanie kwartalne PUdsBP w Poznaniu za okres 1 VII–30 IX 1956 r., k. 181.

¹² *Ibidem*.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ AIPN Po, 06/71, t. 25, Meldunek nr 8 kierownika WUdsBP do Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego z 9 VII 1956 r., k. 60 (poprawiono interpunkcję i najważniejsze błędy).